GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 53. W Poniedziałek dnia 4. Marca. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Lutego.

Przybył tu: J. Excellencya Generał-Feldmarszałek Hr. Zieten, z Wrocławia.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dn. 26. Lutego.

N. Cesarz i Król, mając Sobie złożony przez Namiestnika Królestwa raport Kommissyi umorzenia długu krajowego, o działaniach Banku Polskiego w ciągu r. 1837, tudzież dodatkowe w tym przedmiocie przedstawienie Dyrektora Głównego Przychodów i Skarbu, raczył, z szczególném Swém zadowoleniem, przypisać wypadki działań pomienionych, odpowiadające w zupełności opiekuńczym staraniom Rządu o pomyślność kraju, wzorowéj gorliwości i nieustającéj czynności władz, mających sobie powierzony zarząd téj ważnéj instytucyi Państwa, a przedewszystkiem ciągłemu czuwaniu nad nią władzy naczelnéj. W skutek tego, Jego Cesarska Mość objawić raczył zupełną wdzięczność Swą Namiestnikowi Królestwa, i polecił mu oznajmić Monarsze zadowolenie Dyrektorowi Głównemu Przychodów i Skarbu, Członkom Kommissyi umorzenia długu krajowego i Banku Polskiego, oraz wszystkim urzędnikom tych władz, którzy przez gorliwą służbę zasłużyli na tę Najwyższą łaskę.

N. Cesarz i Król raczył Najłaskawiéj Szefowi Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, Franciszkowi Radziszewskiemu, który miał szczęście składać od lat kilku, tak Jego Cesarskiéj Mości, jako i J. C. Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu, wydawany przez siebie w Warszawie Kalendarzyk Polityczny, udzielić kosztowny podarunek.

Donoszą z Krakowa dn. 23. Lutego, że Towarzystwo naukowe z Jagielońskim Uniwersytetem złączone, obchodząc uroczyście pamiętną założenia swojego rocznicę, odprawiło d. 15. posiedzenie publiczne, które Rektor uniwersytetu, Antoni Matakiewicz, zagaił zdaniem sprawy obejmującém całoroczne czynności, i przy wystawie nader kosztownych, osobliwie z Anglii od Lordów admiralicyi i Towarzystwa biblijnego, nadesłanych darów w książkach, polecających się i wewnętrzną wartością i pysznem wydaniem, stosowne uczynił wspomnienie. Doktor ob. praw, Wiktor Kopf, zamknął posiedzenie czytaniem rozprawy, o ważności powołania sądowych obrońców.

Rossya.

(*Z Gazet Niemieckich.*) — Podług listów z Petersburga z d. 10. Lutego uroczystość ślubu J. C. W. W. Xiężniczki Maryi z JO. Xięciem Maxymilianem Leuchtenberskim dn. 1. Lipca r. b. się odbędzie. Dla dostojnéj pary urządzają tam nad błękitnym mostem osobny pałac, oraz zakupiono dla niéj pałac letni za 500,000 rubli.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Dla odświeżenia znowu ciągłéj walki dzienników umieszczamy tu zdanie Dziennika sporów o koalicyi: »Mężowie, piastujący dawniéj urzędy Ministrów, zdaniem naszém dla tego tylko na stronę koalicyi prześli, że im żal utraconéj władzy. Innéj zaś uzasadnionéj przyczyny do kroku tego nie mają. Są oni pełni żądzy sławy, jak to sami wyznają, i sądzą, że zdolni są władać sterem państwa. Naturalną więc jest rzeczą, że znowu teki dawniejsze i utraconą większość odzyskać pragną. Nie rządzą już oni, i dla tego kraj źle bywa rządzony; wynika to zupełnie z porządku rzeczy. Przewodnicy koalicyi powiadają przeciwnie: »Dobrowolnieśmy się usunęli, chciano nas do powrotu skłonić, ale podaliśmy nasze warunki. Dla tego tylko podjęliśmy się przodkować sprawom państwa, aby systematowi naszemu zwycięstwo wyjednać i zdanie nasze ustalić. Teki tylko za środki do popierania polityki naszéj uważaliśmy.« Przypatrzmyż się bliżéj tym twierdzeniom. Niektórzy dzielni zapaśnicy koalicyi wystąpili z Ministeryum, ponieważ się interwencyi w Hiszpanii domagali, mimo że niedawno temu jeszcze w projekcie do adressu proszono Króla, aby polityki rządu pod względem Hiszpanii nie zmieniał. Naczelnicy koalicyi odłączyli się od Ministeryum, ponieważ należą do odcienia dawniejszego Ministeryum, które się systematu surowości i nadal trzymać chciało. Teraz zaś sądzą, że namiętności, wywołujące systemat takowy, w zasadach swoich zupełnie są usprawiedliwione i lewa stroną jest stronnictwem postępu. Cóż się więc nagle z wszystkiemi stało zasadami? Wiadomo, jakim je interessom poświęcono; te zaś były dwojakie. Koalicya mówiła: „Daruję wam interwencyą w Hiszpanii, jeżeli mi politykę oporu poświęcicie; jeżeli się z lewą stroną w układy wdacie, jeżeli się z Panem Berryerem i Garnier-Pagès pojednacie.« Z powodu takowych przyzwoleń i uprzejmości przyszedł adres do skutku. Z drugiéj strony zastrzeżono sobie prawo przemówienia do Izby: »Nie chcecie interwencyi, jestto dowiedzioną rzeczą; nie chcecie systematu surowości, i o to nam chodzić nie będzie.« Ale niestety nie zawsze to można słowa dotrzymać. I to nazywa się zaprawdę pozostać wiernym zasadom swoim! Gdyby P. Guizot albo P. Thiers znowu do władzy przyszedł, zostawiliby z pewnością machiny wojenne za drzwiami; używaliby wszelkich sposobów do pogrzebania w niepamięci swojéj dyplomatycznéj opozycyi i Pan Guizot nie chciałby niezawodnie wziąść do ręki Monitora z miesiąca Stycznia 1839 roku.«

Z dnia 21. Lutego.

Po długiém bardzo milczeniu słyszymy znowu raz słowa Hrabi Villèle, których odgłos podczas ostatniego lat dziesiątka Francyą i Europę przepełniał. Wielki ten polityk w piśmie do Gazette de France wydaném tak się odzywa: «Przez kilku przyjaciół zaraz po wypadkach lipcowych zapytany, jakieby zdaniem mojém najstósowniejsze były instytucye, aby Francyą ochronić od niebezpieczeństwa, by losów swoich nie widziała zawsze zawisłémi od buntów w Paryżu, odpowiedziałem, że tylko dla niedostatku dostatecznie silnych instytucyi miejscowych w takiéj od stolicy zostajemy zawisłości. Szczegóły planu tego przypadkiem mi znowu w ręce wpadły. — Podobne podano mi pytanie względem środków, za pomocą których uniknąćby można niebezpieczeństwa, na które kraj przez coraz widoczniejsze osłabienie instytucyi swoich się naraża; odpowiedziałem, że środek przeciw temu nowo objawiającemu złemu zdaniem mojém na tém polega, aby w miejsce monopolu, któremu wybory i losy kraju poświęcono, prawa powszechne nastąpiły i że reforma prawdziwém pytaniem obecnéj chwili. Pan tego samego jesteś zdania a ja tego sobie winszuję, nie dziwiąc mu się wszelako; bo mężowie równych zasad i równego przekonania pewni zawsze, że się na jednéj spotkają drodze. Wszakże owe odpowiedzi moje na pojedyncze pytania i po długiéj czasu przerwie dawane, niekiedy fałszywie tłumaczono; nie będzie więc od rzeczy je wyjaśnić. Przyznane krajowi prawo administracyi i udzielone podatkującym upoważnienie oznaczania podatków, zdaniem mojém anarchią zagraża i ścieśnia już i tak ograniczoną przez dwie od roku 1814. wprowadzone karty władzę królewską. Wszakże jakkolwiek bądź, nie wchodząc w to daléj, zwracam tu tylko uwagę na niezbędną konieczność, któréj spełnienie byłoby dla Francyi nader pożądaném — na konieczność mocnego konstytucyjnego, monarchicznego rządu, któregoby nie można było ani codziennie tamować, ani prawości jego zaprzeczać, ani go moralnym sposobem

osłabiać. Spokojność i wielkość Francyi od téj zależy konieczności. Słowa te przekonają zapewne publiczność, że wszelkie anarchiczne zasady zupełnie mi obce. Toulouse, dn. 15. Lutego. (podp.) Hr. Villèle."

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Lutego.

Margrabia Normanby już tu z Irlandyi przybył w celu objęcia wydziału Ministerstwa osad. Odwiedził dziś Lordów Melbournego i Russella, i pracował następnie w swoim nowym wydziale. Przed jego wyjazdem z Dublina oświadczono mu w adressach i innych publicznych oznakach, mianowicie z strony liberalistów powszechny żal Irlandczyków z powodu oddalenia się jego z kraju tego.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Lutego.

Około dzieł fortyfikacyjnych w okolicach stolicy czynnie pracują; koncentrują tu téż armią odwodową 20,000 żołnierza.

Castellano donosi stósownie do listów z Londynu, że Xiążę Ludwik Bonaparte owdowiałéj Królowéj usługi swoje ofiarować postanowił; rozumieją powszechnie, że obejmie komendę jaką w wojsku hiszpańskiém.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Listy z Bajonny z dn. 16. Lutego donoszą, że Generał Maroto wszystkie wąwozy na południowéj stronie Pirenejów chce osadzić, aby części kraju zajętéj przez wojsko Królowéj wszelkie związki z Francyą przeciąć. Głoszono oraz o nowéj wyprawie karolistów do Kastylii. O munagorystach niepomyślne w Bajonnie obiegały pogłoski. Zbiegostwo w szeregach ich coraz bardziéj się zagęszczało i cały korpus znajduje się w stanie formalnego rozprzężenia. P. Hormacheca, wysłany przez rząd hiszpański, aby o zamiarach Fuerystów dokładnych zasięgnąć wiadomości, przebywa w Irunie i zostaje w nieprzerwanych związkach z Munagorrim.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 20. Lutego.

Objawiona na onegdajszém posiedzeniu Izby reprezentantów przez niektórych członków wątpliwość o kompetencyi téjże do rozstrzygnienia przełożonego jéj politycznego pytania, znalazła, jak się zdaje, pewne współuczucie, i ma obecnie służyć za pozór do odroczenia obrad i odwłoki stanowczego postanowienia. „Nie możemy, powiada Commerce Belge, tak nikczemnego planu za podobny poczytać, gdyż prawda nadto jest oczewista, Belgia nią całkiem przejęta, a tak koniec uczynić należy. I życzenie to powinno być przed wszystkiém spełnione. Odroczenie pytania równałoby się odmówieniu prawnemu i naruszałoby wszystkie interesa narodowe. Czyliż już nie dosyć liczymy ofiar i zmian, „odkąd Izba reprezentantów swój nierozumny manifest wydała?" — Wspomniany dziennik wzywa po takiém wywnętrzeniu się rząd, aby Izbę, jeżeli się natychmiast do pokoju nie przychyli, jak najprędzéj rozwiązał i w ten sposób życzenie całego narodu spełnił.

Wczoraj zebrała się Izba reprezentantów w swoich wydziałach, gdzie się 99 członków znajdowało, a tak 3. ich tylko brakowało. Na téj przygotowawczéj obradzie miały trzy wydziały wniesione przez Pana Pollenusa w Izbie pytanie względem niezgodności z prawem przełożonego wniosku odrzucić, i to jeden jednozgodnie, a dwa inne z wielką większością (11 przeciw 3 głosom). Dwa wydziały poczytały zarzut ten za uzasadniony, a to 8 przeciw 6 i 5 przeciw 4 głosom, podczas gdy 7 członków całkiem nie głosowało. Wypadek w szóstym wydziale nie jest wiadomy, a tak przynajmniéj wypadek rozstrzygnięcia jeszcze wątpliwości ulega.

Senat zebrał się onegdaj i wczoraj, ale wniosków rządu jeszcze mu nie przedłożono. Wiele członków wystawiało konieczność załatwienia jak najprędzéj pytania politycznego.

Izba handlowa bruxelska zajmuje się ułożeniem petycyi, w któréj dowodzą konieczności utrzymania pokoju. Na gieldzie jak i w biórze dziennika Commerce Belge leżą podobne petycye do podpisu.

Pod tytułem: „Kilka słów o pytaniu terrytoryum" wydał Pan Gerlache, pierwszy Prezes Sądu kassacyjnego, któremu jeszcze niedawno temu nadzwyczajne posłannictwo do Londynu poruczono, aby niektóre zmiany w postanowieniach konferencyi otrzymać, pismo, w którém dowodzi, że równie *de facto* jak *de jure* spełnienie układu z d. 15 Listopada 1831 roku nigdy ani na chwilę nawet zawieszone nie było. W skutek tego ma tenże jeszcze moc obowiązującą i poczynione w nim na korzyść Belgii zmiany przyjąć wypada.

Środkom ostrożności rządu naszego zawdzięczamy, że pokoju dotąd nie zawichrzono. Wielu, na połowicznym żołdzie będących i tu przebywających oficerów, otrzymało rozkaz opuszczenia stolicy, ponieważ dostrzeżono, że lud na placu męczenników onegdaj zebrany, do swywoli podżegali.

Generalny Prokurator w Namur otrzymał polecenie, aby wydawców dziennika Eclaireur, równie jak innych, rozszerzających osławioną odezwę do wojska, przed sąd zapozwał.

Trzecia Izba trybunału bruxelskiego zawy-

rokowała niedawno temu w trzeciéj instancyi, że stósunki spadkowe między Belgijczykami a Holendrami, mimo oddzielenia obydwóch krajów i nieprzywróconych jeszcze układów, nie są zniesione, i że dla tego holenderskich krewnych zmarłego tu niedawno Pana Cortorienda od spadkobierstwa wyłączyć nie można.

Na uczcie, danéj w poniedziałek u dworu, o któréj Pan Pirson w Izbie w tak niedelikatny wspomniał sposób, znajdowali się: Internuncyusz papieski, odwołany Poseł brazylijski, Margrabia Lisboa, z małżonką, trzéj Ministrowie, Hrabia Merode, deputowani Fallon i Demaisiéres, Hrabiostwo Hompesch, Margrabia Salvo, dyplomatyk neapolitański i znany autor, Generał Liem i wiele innych osób.

Giełda nasza znowu dziś wielce była zatrwożona. Wszędzie zostawano w wątpliwości o sposobie myślenia Izby i obawa, aby się nie poróżniono z wielkiemi mocarstwami przyczyniła się do zniżenia ceny naszych papierów. Pan Merode podobno się także za odroczeniem pytania oświadczył, a oświadczenie to pozbawi rząd pomocy 10 do 12 członków, którzyby w przeciwnym razie w myśl rządu byli głosowali.

Z dnia 22. Lutego.

Szósta sekcya Izby Reprezentantów, któréj zdanie jeszcze nie było wiadome, oświadczyła także 8 głosami przeciw 7, że ustąpienie ziemi wbrew się sprzeciwia ustawom kraju. Jeden członek sekcyi téj wcale nie głosował a drugi nie był przytomny. Wczoraj sekcye powtórnie się zgromadziły w celu zgłębienia traktatu samego i mianowania swych sprawozdawców dla sekcyi centralnéj. Znamy dopiero tylko nazwiska sprawozdawców dwóch sekcyi; jednym z nich Pan Lebeau, którego współzawodnikiem był P. Deschamps, a drugim P. Dollez, który odniósł zwycięztwo nad Panem Gendebien. — Słychać, że już 40 członków uroczyście przeciw przyjęciu traktatu 24ch artykułów się oświadczyło, podczas kiedy 43ch ma być za nim. Zważywszy na tę nader szczupłą większość, widzimy, że od 19 jeszcze nie zdecydowanych głosów bardzo wiele zależy. Wszyscy deputowani stolicy Bruxelli są za przyjęciem traktatu; to jest PP. Lebeau, Willmar, Verhaegen, Coghen, Meeus, van Brouckère i van Volxem. Rozumieją że rząd, nie dostąpiwszy przekonania iż większość pozyska, w poniedziałek Izby rozwiąże.

Król i Królowa znajdują się na zamku Laeken, gdzie straże wojskowe teraz podwojono. Bruxella wprawdzie spokojna, ale załoga ciągle pod bronią, kiedy mnóstwo nieznanych, obcych awanturników, krzątających się po mieście, co chwila wybuchu niespokojności obawiać się każe. Gwardya obywatelska dostawia co dzień 5 kompanii dla służby publicznéj a w giełdzie zawsze batalion stoi pod bronią.

Gazety tutejsze donoszą, że i General Skrzynecki na ostatni festyn u dworu był wezwany, że wszelako dla słabości zdrowia nie mógł się tam znajdować.

Stósownie do Fanal osławiony Pan de Potter od dni kilku w Bruxelli przebywa. Stronnictwo republikańskie wszystkie teraz poruszyło sprężyny a wychodzący w Namur Eclaireur ośmiela się oświadczać bez ogródki, że wyrok na Króla Leopolda już zapadł.

— — Gazeta Elberfeldska obejmuje następujące pismo prywatne z Bruxelli z dnia 21go Lutego: «Nocy zeszłéj nie zaszły żadne zaburzenia. Bo też niepogoda była po temu. Rozumieją, iż Ministeryum prace w sekcyach tak przyspieszyć potrafi, że sprawozdanie jutro albo pozajutro będzie mogło nastąpić. Zdaje się, że się teraz — choć późno — do łączenia się z Niemcami skłaniają. Wiadomości o duchu, jaki w wojsku panuje, pomyślne dla rządu. Podejrzanych ściśle strzegą. W dniu rozpoczęcia się obrad nad traktatem 24ch artykułów w Izbie, wichrzyciele siły swoje na nowo zgromadzić postanowili, tymczasem zapewne nic nie wskórają, kiedy armia zdania ich nie podziela. Oranżyści muszą być czynni. Rozdzielają wizerunki syna Xięcia Oranii między pospólstwo a nie jedna kobieta z niższych klass ludu powiada: „Dobrze by nam się działo i wszystkim Luxemburczykom, gdyby chłopcy nasze to małe Xiążątko na tron powołali. Przecież z niego zuch, Bruxelczyk!« Skutki obecnego przesilenia będą zapewne groźniejsze od przesilenia samego. Tuszymy sobie jednak, że mądrość rządu klęski te złagodzić potrafi. — Król wczoraj sam bez orszaku w parku się przechadzał, co dostatecznie dowodzi, że N. Pan zniechęconych się nie obawia. Załogę znowu o kilka pułków wzmocniono. Wychodźcom oświadczono, że każdy z nich, któregoby przy zbiegowisku jakiém zdybano, natychmiast aresztowany i za granicę wydalony zostanie. Wniosek O'Connella względem przysłania nam w pomoc 15,000 Irlandczyków, wielkie między katolikami uczynił wrażenie; wszakże dość jest takich, co sądzą, że wielki ten agitator teraz więcéj nierównie sprawami Hanoweru zajęty, aniżeli belgijskiemi. Zresztą liczba osób niemających pracy ani zarobku od dnia do dnia się zwiększa; przesilenie

handlowe okropne już we Francyi czuć się daje.«

Szwajcarya.

Wszystkie pisma szwajcarskie zatrudnione są teraz powołaniem Dr. Straussa na professora uniwersytetu w Zurich, przeciw któremu mocna powstała oppozycya.

Austrya.

Z Czech, dnia 16. Lutego.

Pozostała w Pradze małżonka byłego Generała Skrzyneckiego wraz z córkami swémi wybiera się do wyjazdu; słychać, że się tymczasowie też do Bruxelli udadzą, późniéj jednak w Paryżu albo Londynie zamieszkiwać będą. W Wiedniu kupiono dla nich piękny i wygodny pojazd podróżny. Skrzynecki sam miał wynurzyć życzenie opuszczenia Belgii.

Turcya.

Ustanowienie kwarantanny na nowe trafiło trudności. Reprezentanci różnych mocarstw podali w tym względzie projekt, który miał być przedłożony Porcie do przyjęcia. Teraz zaś angielski Kommissarz nie chce przystąpić do tego projektu, albo przynajmniéj nie chce mieć żadnego udziału w dalszych naradach. Powodem tego ma być artykuł w tym projekcie, według którego okręty podejrzane mają odbywać kwarantannę w Dardanellach, a nie w bliskości stolicy.

Rozchodzi się pogłoska, że Anglicy mają zamiar założyć faktoryą handlową w Abazyi.

Mexyk.

Przez Nowy-Jork otrzymano w Londynie ważne wiadomości z Tampico, dochodzą one dnia 7. Stycznia. Długo oczekiwana flota angielska, z 13 żagli złożona, przypłynęła wreszcie do Vera-Cruz, pod tymczasowem dowództwem Kommodora Douglas. O poruszeniach floty francuzkiéj nie ma żadnych nowych doniesień, mówiono tylko na giełdzie w Nowym Orleanie, że jest zamiarem Rządu francuzkiego wysłać nową wyprawę do Mexyku, z 15,000 wojska lądowego złożoną; pogłoska ta nie wiele znajdowała wiary. Admirał Baudin doniósł francuzkiemu Generalnemu Konsulowi w Nowym-Jorku o wypowiedzeniu wojny przez Mexykanów z wezwaniem, ażeby jak najspieszniéj zawiadomił o tem Komendanta francuzkiéj eskadry na morzu południowem. Przesłał także Admirał Konsulowi w Nowym Orleanie dla wiadomości, wydany przez siebie okólnik do Konsulów w Vera-Cruz, względem wpuszczania do tamtejszego portu okrętów neutralnych. — Kongres Mexykański nadał wreszcie Prezydentowi Bustamente żądaną władzę dyktatorską. W Izbie Deputowanych dn. 18. Grudnia przyjęto wniosek dążący do pojednania wszelkich stronnictw. Wszyscy Mexykanie wezwani zostali do obrony honoru i niezawisłości kraju; przeciwnikom Rządu, którzy mu się w czasie oznaczonym poddadzą, powrócone będą wszelkie godności i tytuły; sprawy polityczne zostaną zawieszone; wszyscy z politycznych względów uwięzieni, wypuszczeni będą na wolność; lecz każde usiłowanie buntownicze, w czasie trwania wojny z Francyą, uważane będzie za zdradę kraju, i śmiercią karane. Postanowienia te ogłoszono w Tampico, lecz jakie zrobiły tam wrażenie, nie ma o tém wzmianki. — Generał Rincon, któremu przypisują winę wzięcia San Juan d'Ulloa, stawiony został przed sąd wojenny; oświadcza on w gazetach mexykańskich, że dawno przed uderzeniem Francuzów zawiadomił Prezydenta o złym stanie twierdzy i upraszał go o potrzebne środki obrony.

Rozmaite wiadomości.

Depesza telegraficzna z Kolonii, z dn. 26. Lutego. Moniteur Belge z dn. 24. m. b. pisze: „Rozumieją, że wydziały centralne dzisiaj czynności swe ukończą, że sprawozdanie jutro ułożone a po zajutro Izbie przedłożone zostanie.“

Ze Lwowa. — Zeszyt X. dzieła: „Galicya w obrazach,“ zawiéra: 1) Kąpiele mineralne w Krynicy; 2) Widok Bursztyna (w obwodzie Brzeżańskim); 3) Widok Oleska (w obwodzie Złoczowskim); 4) Monaster Bazylianów w Dobromilu, z widokiem na gruzy zamku Herbutów. Piérwszy i ostatni widok są ręki Adama Gorczyńskiego.

„Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 7. i obejmuje: 1) Odpowiedź na odezwę uczynioną w „Przewodniku rolniczo-przemysłowym,“ w Nr. 2. r. III. w Lesznie, do publiczności trudniącéj się zakładaniem fabryk z buraków w W. Xięstwie Poznańskiém, przez Adama Kasperowskiego. 2) Przeciw zarazie na bydło. 3) Sposób wyrachowania wagi mięsa w bydle spasioném lub chudém, przez P. Dombala. 4) Jak cielęta karmić. 5) O dachach Dorna.

Z Wilna. — „Biruta,“ część druga; wydawca Józef Krzeczkowski (1838, str. 230 z litogr. wizerunkiem Kiejstuta i 1. notą muzycz:). Godło mało-ruskie: „Nuże razom, nuże śmiło.“ Noworocznik ten obejmuje ze znajomych nazwisk, poezyje: Szymona Konopackiego; Ludwika Kropińskiego (bardzo ładną poezyję: „Dwa pogrzeby“); Józefa

Krzeczkowskiego; Ludwika Trynkowskiego; Leokadyi Wajtsowiczównéj i J. Wiernikowskiego (piękne „Gazele" perskiego poety Hafiza). Najrozmaitsze wszakże są artykuły Józ. Ig. Kraszewskiego, tego niezmordowanego pracownika na niwie ojczystéj literatury. Udzielił on tutaj między innemi powiastki wierszem: „Kiejstut;" prozą: „Było nas dwoje, improwizacyja fantastyczna;" „Bekieszówka" (wyimek z tomu IV. „Historyi Wilna," która właśnie z druku wychodzi); „Hogarth," (z dzieła: „Wędrówki literackie, fantastyczne i historyczne" tegoż jenialnego pisarza, których tom piérwszy mając właśnie pod ręką, następnie o nim wspomniémy). Godne zaletnéj wzmianki są tu także poezyje zmarłego zawcześno (r. 1835, w 25. roku życia) Józefa Szemesza, z krótkim, ale treściwym życiopisem poety.

Hrabina Choiseul-Gouffier, z domu Hrabianka Tizenhauzówna, napisała w języku francuzkim nowy romans, pod tytułem: „Halina Ogińska", który niedawno wyszedł nakładem księgarza paryzkiego Pana Gosselin.

Z Pragi. — W czwartym zeszycie pisma: „Czasopis czehesko Muzeum" z r. 1838. jest między innemi ciekawa wiadomość: „O Hucułach", mieszkańcach podgórza karpackiego na Pokuciu, Bukowinie i w Węgrzech, przez D. J. Wahilewicza, ze spisem wyrazów huculskich. Nadto czytamy tamże zebrany nader starannie przez P. J. Szafarzyka: „Bibliograficzny przegląd zbiorów sławiańskich pieśni narodowych", i „Skrócony przegląd najnowszych płodów literatury polskiéj", napisany p. K. Wł. Zapa, z dokładnością i wiadomością rzeczy. — W ostatnich numerach pisma tygodniowego „Kwěty", przełożona jest z polskiego powieść „Zemsta" (z czasów Leszka Czarnego), wyjęta z Powieści Jadama (tom I. str. 95—130.) S. J.

Automat skrzypkiem. — W dzienniku *Arcana science and art for* 1838, niejaki Pan M. Bruyère o automacie, skrzypku zrobionym przez Pana Mareppe, który się popisywał przed królewskiem konserwatoryjum w Paryżu, donosi co następuje: Automat ten wykonywa sztuki w tak doskonały sposób, iż zaledwo uwierzyć można; grał on przy towarzyszeniu całéj orkiestry z odznaczającą się dokładnością; zaczął trudném i sztuki pełném preludium; potém na czwartéj strunie wykonał *solo* świetnéj fantazyi *E dur, allegro molto* — rzecz do nieopisania! Ton był podobnym do jakowegoś tonu, ale nie miał tonu skrzypców (!). Zdało się mi, jak gdyby mnie coś ruszało z miejsca, musiałem płakać, równie jak wielu w około mnie słuchaczy. Poczém nagle przeszedł w *cadenze* z podwójnemi gryfami, *arpegios*, na czterech stronach, *Saltos à la Paganini*. W końcu grał *Coda prestissimo*. Wykonanie było czarodziejskie, słyszałem ja największych włoskich artystów, wielkiego artystę norwegskiego i w ogóle najświetniejszą muzykę, ale nigdy nie słyszałem tonów, któreby do tych podobne były. Automat zaczął *pianissimo*, wzmocnił swoję grę aż do *fortissimo*, a w końcu ton obumierał i milknął. — Poczém autor, który sam jest biegłym na skrzypcach, pokazał wewnętrzny mechanizm automatu, który po większéj części z małych korb jest złożony, a przez te, kierujący nadaje ruch machinie, i tak dalece nią włada, iż podług zapewnienia Pana Mareppe, machina ta w przeciągu dni czternastu wygrać może każdy utwor muzyczny. P. Mareppe pokazał także, że figura ta w pewnym stopniu gra nawet bez pomocy, i tak, gdy ją nakręcił, odegrała w saméj rzeczy kilka świetnych waryjacyj. — Lecz najdziwniejszą rzeczą w tém kunsztownem dziele jest sposób, jakim automat słucha rozkazów kierującego, tak dalece, iż się zdaje, jak gdyby rozumem był obdarzony.

Wielka sanna jazda. — W zimie 1721 roku Piotr Wielki mieszkańcom miasta Moskwy, krórzy podówczas nigdy jeszcze nie widzieli wielkich okrętów morskich, zamyślił przedstawić widok floty, dla okazania im naocznie, że Rossyja zdobyty pokój, kwitnący stan handlu i rozszerzenie swoich granic najszczególniéj nowéj marynarce jest winna. Na ten koniec, jak wiadomo świadomym dziejów rossyjskich, urządził wielką sanną jazdę, która odbyła się w sposób następujący: Sześćdziesiąt, częścią zwyczajnéj wielkości sań, przedstawiających kształt okrętu przez swe ubranie, przez wzniesione maszty, rozpięte żagle, liny i bandery, wyobrażało flotę, zacząwszy od największéj fregaty aż do małego batu. Naczelny okręt Bachusa, którym błazen nadworny w niedzwiedzią skórę oszyty dowodził, ciągnęło sześć niedzwiedzi. Zanim sunął się okręt muzyków, przez sześć wieprzów ciągniony. (Prawda, żeto nie było bardzo estetycznie.) Do łodzi, na któréj stał mężczyzna w ubiorze azyjatyckim, było szesnaście dużych kundysów przyprzężonych. Sześć okrętów z popami podobnież psy ciągnęły. Wielki okręt, wiozący maskę jako patryjarchę greckiego kościoła, ciągnęły konie. Za nim jechał okręt od dwóch niedzwiedzi ciągniony, na którym znajdowała się maska, przedstawiająca cesarza z koroną cesarską na głowie i godłami całego Państwa Rossyjskiego.

Na okręcie, zrobionym w kształcie muszli, jechał Neptun z trójzębem, i ten ciągnęły dwie maski, wyobrażające trytony. Poczém jechała wielka fregata o 32 działach (między któremi jednakże tylko ośm było z metalu), podobna zupełnie do trzymasztowego okrętu, i ozdobiona banderami i chorągiewkami; na téj znajdował się sam Cesarz w ubiorze kapitana okrętu. Szesnaście zadyszanych koni szło naprzód i cały ten kolos za sobą wlekło. Fregata, do któréj przymocowanych było 24 małych łodzi, wiozła na swym pokładzie członków wszystkich pod berłem rossyjskiem znajdujących się narodów, w właściwych im ubiorach. Z dużego, całkiem pozłoconego, zwierciadłami i jedwabnemi żaglami ozdobionego okrętu, wyglądała Cesarzowa w włościankę fryzyjską przebrana. Na okrętach zamykających ten orszak, jechał Xiąże Menżykow z swoją małżonką, rodziną i służbą; X. Holsztyński, z dwiema po holsztyńsku przebranemi osobami, Admirał Apraxyn, i Chan multański Kantymir, w oryjentalnym ubiorze, wszyscy Ministrowie i inne osoby ze wszystkich krajów europejskich. Tym sposobem przejeżdżał orszak po ulicach miasta, napełnionych tłumem patrzącego się ludu."

Zamek i Starostwo Kobryńskie w r. 1597. — Zdawało się nam ciekawém wyjąć opis starego zamku Kobryńskiego i niektóre szczegóły o samem starostwie, z dawnego inwentarza dla pokazania jaki był stan zamków w środku spokojnym kraju leżących, jakie ich opatrzenie, a nareście jaki zarząd i dochody ze starostw być mogły. Opis następujący zasadza się na inwentarzu z r. 1597 zrobionym przez kommissarzy królewskich na rewizyą wysłanych: PP. Malchera Rajskiego, Daniela Domarackiego, i Jarosza Zwierza, podstarościego Brzeskiego. Zamek jak dziś jeszcze z miejsca widać, wedle powszechnego zwyczaju składał się z górnego i dolnego, w których średzinie mieściło się dużo pomniejszych budowli. Oba zamki otaczały wały, parkany dranicami kryte i wiele wieżyczek drewnianych, większych i mniejszych. — Wchodząc mostem na rzece Kobryńce położonym, przechodziło się zaraz Bramę, opatrzoną we wrota i furtę dla pieszych, na dole w bramie było kilka komor, nad nią górne mieszkania z gankiem, w sieniach wszędzie dla wojska, dworu lub czeladzi, wielkie murowane kominy. Drzwi wszystkie w bramie i innych budowlach zamkowych, zamykały się wszędzie na wrzeciądze, skoble żelazne, kolca, łańcuchy i kłódki. W porządniejszych świetlicach nawet nad Bramą były klamki i antaby u drzwi pobielane. Wśrodku stały wszędzie lipowe lub sosnowe długie stoły, ławy z poręczami lub bez poręczy, piece były kaflowe pisane, ceglane, lub czarne, okna z błon szklannych, w drzewo lub ołów oprawnych. Od Bramy w lewo ciągnął się parkan dranicami kryty, a nad nim podobnaż wznosiła się wieża narożna. Daléj stał dom z komorami, świetlicami, komórkami, alkierzami, w którym ku wygodzie i ozdobie służyły stoły proste, ławy, piece, kominy, niekiedy skrzynia dębowa pod stołem. W lepszych okna były w ołowiu i za kratami żelaznemi. Przy świetlicach pełno składów, komorek i sionek, wiele drzwi bez zawias i klamek, a ledwie jedne w całym zamku miały zamek wnętrzny. Za domem stała znowu na parkanie wieża piętrowa, pusta; potem mniejsza, narożna. Daléj ciągnął się sad ogrodzony, w którym kilka śliw, grusz i jabłoni, piwnica i rodzaj altany nazwany gankiem, spiżarnia z piecem czarnem i kominem glinianym, potém dom jeszcze podobny opisanym. W następującéj wieży był młyn szrubowany, a z niéj wychodziły drzwi na rzekę Muchawiec, daléj jeszcze stały: stajnia, grudnia, znowu wieża i brama do górnego zamku. Pod parkanem wiodącym ku górnemu zamkowi był lamus zamczysty z żelaznemi drzwiami, i wieża w któréj złożono stary wzwód (most zwodzony) piątrowa. Most do zamku górnego stary był i chwiejący na palach, a w pośrodku mostu stała łaźnia dosyć porządna i zamczysta z piecem polewanym i kominami. W Bramie u mostu był wzwód na biegunach żelaznych i fórta osobna. Brama ta równie jak pierwsza była mieszkalna, piątrowa. Od bramy zaczynały się na okół wieże gornego zamku połączone z sobą zabudowaniem, stanowiącym jakby mur okolny. Niektóre drzwi wież były łańcuchami zawlekane i zamykane kłódkami ze skoblami i kolcami. Wśródku stały inne budowy opuszczone. Blankowanie wszystkie zamku dranicami pobite, cieśnicami pomoszczone. Całe opatrzenie zamku stanowiły dwa działa lane, z których jednemu brakło śruby, cztery serpentyny całe a piąty rozerwany, hakownic 16 a jedna rozerwana z któréj tylko sztuka została, rusznic 17, prochowic 8, ładunków do serpentyn 6, kije do nabijania żelazny i mosiężny, różnów żelaznych dwa, siarki kawał na dwie piędzi, ołowiu sztuka niewielka, kul żelaznych niespełna trzy kopy, kamiennych kop trzy. —

(Dok. nast.)

OBWIESZCZENIE.

Podpisani mają zaszczyt podać do wiadomości powszechnéj, iż pierwszy obchód to-

warzystwa ulepszenia chowu koni, rogacizny i owiec w prowincyi Poznańskiéj odbywać się będzie w dniach od 1. do 3. dnia Lipca r. b. Pierwszy i drugi tych dni zajmą wyścigi konne, w trzecim nastąpi wystawa zwierząt, losowanie dla akcyonaryuszów koni użytkowych funduszem towarzystwa zakupionych i rozdawanie nagród za celujące dokonane przedsięwzięcia w uprawie łąk i roślin pastewnych na małych posiadłościach włościańskich. Szczegóły o sposobie i porządku wyścigów konnych, o wyznaczonych za nie nagrodach, o warunkach wystawy zwierząt i o ustanowionych w tym względzie premiach zawiera w sobie wydany pod dniem 5. t. m. program, który został przesłany każdemu członkowi i prócz tego przejrzany być może u podpisanéj Dyrekcyi i u Wnych Radzców Ziemiańskich.

Zresztą każda znana z dobréj reputacyi osoba może, za zgłoszeniem się o to na piśmie, każdego czasu przystąpić do towarzystwa.

Miejsce do gonitw konnych i wystawy zwierząt będzie w pobliżu miasta Poznania wybraném i wcześnie przez pisma publiczne doniesioném.

Poznań, dnia 11. Lutego 1839.

(podp.) Ostrowski, Prezes, Bitter, Sekretarz jeneralny towarzystwa polepszenia chowu koni, rogacizny i owiec w prowincyi Poznańskiéj.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś Krzekotowo w Mogilińskim powiecie położona, przez Dyrekcyą Ziemstwa otaxowana na 14,688 Tal. 19 sgr. 10 fen. sprzedaną bydź ma w terminie na

dzień 8. Lipca 1839. r.

w miejscu posiedzeń sądowych wyznaczonym. Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki przejrzane bydź mogą w registraturze.

Dobra Janowieckie, powiatu Wągrowieckiego, mają być z wolnéj ręki sprzedane. O warunkach i okolicznościach można się u Dominii dowiedzieć.

Wieś Popkowice, trzy mile od Poznania odległa, jest od Św. Jana r. b. do wydzierżawienia. Pretendenci zechcą się zgłosić u dziedzica w Węgorzewie pod Kiszkowem.

Sprzedaż owiec.

W dobrach moich Parchwice pocznie się z dniem 12. m. b. sprzedaż 200 tryków celujących co do czystéj rasy, cienkości i ilości wełny. — Prócz tego mam także do zbycia 400 maciór przydatnych do przychowku i odznaczających się wzrostem jako też piękną wełną.

Parchwice w Szląsku, d 6. Stycznia 1839.

Mentzel, Król. Ameratz.

W Karnie pod Wolsztynem, w powiecie Babimostkim jest w tym roku do sprzedania 250 maciorek, 200 skopów, 100 baranów; ostatnie na klassy sprzedanemi będą; 1sza klassa 30 tal., 2ga klassa 20 tal, 3cia klassa 12 tal.

Niektóre barany do tutejszego stada używane, lub nadzwyczajnych przymiotów, za wyższą cenę przedawanemi będą, reszta zaś w czasie Św. Jana w Poznaniu jak roku zeszłego rozprzedane zostaną. — Stado tutejsze jest zupełnie zdrowe i wolne od wszelkich zaraźliwych chorób.

Zapraszam znawców, aby o stanie tutejszéj owczarni osobiście się przekonać raczyli.

Przedaż powyższych owiec, rozpoczęta dnia 15. Lutego r. b., trwać będzie do d. 25. Czerwca r. bież., gdzie codziennie w wełnie widzianemi być mogą. — Karna, d. 27. Styczn. 1839.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. *Lutego* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$70\frac{1}{2}$	70
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	$100\frac{5}{12}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{3}{8}$	--
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	4	—	103
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$95\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{1}{2}$	12
Disconto	—	3	4